

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstyńska 1. 40, I piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
 Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
 Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
 w Lwowie: za półroczną: 3 kor. 50 h.
 kwartalną: 2 kor. 25 h.
 w prowincyi: za półroczną: 4 kor. 50 h.
 kwartalną: 3 kor. 25 h.
 Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
 Wraz z „Tygodnikiem młód i powieści” lub też z warszawskim tygodnikiem „Kierunek” i 12 to-
 mami rocznika przelicza się: kwartalnie w Lwowie 3 kor. 40 h.
 w prowincyi 4 kor. 50 h.
 We Lwowie za odroczenie z domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY
 przyjmują: **We Lwowie:** Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pański Hasmana; **We Wiedniu:** Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstraße 2, A. Oepplik Grünangergasse 12, M. Dukas Nachf. Max. Augenthaler & Emeric Lesser i Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiflgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **We Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Hasenstein & Vogler i G. Deube & Comp.; **We Paryżu:** C. Adama Ciblewski następcą: Pa-
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwy-
 czejne na jednorazowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadzwyczajne** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głowy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wiersza.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hni.
 (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

List pasterski biskupów ruskich do duchowieństwa.

Ks. metropolita Szeptycki i obaj biskupi r. g. przemyski i stanisławowski wydali na dniu 11 stycznia do podwładnego sobie duchowieństwa wspólny list pasterski następującej treści:
 Rok mija od chwili, w którejśmy pierwszą naszą wspólną pismo do was Wielebni księża wydali. Okoliczności tak się składają, że tego roku drugim piśmie musimy wrócić do tego samego przedmiotu i jeszcze raz z całą usilnością wam wszystkim Bracia razem i każdemu z osobna przypomnieć ścisły obowiązek kapłańskiej solidarności.
 Rok temu zwracaliśmy waszą uwagę tylko na solidarność w duszpasterskiej pracy, zostawiając na boku pytanie, czy i w jakiej mierze powinno duchowieństwo brać udział w życiu publicznym i obywatelskim. Dziś chcemy i na to pytanie dać odpowiedź i zaważać was także do tej solidarności. Że księża, poza ściśle kapłańskimi pracami i obowiązkami wolno brać udział w publicznych sprawach, że do tego jest czasem wprost zobowiązani, gdy ten udział jest dla sprawy Bożej albo ogólnego dobra potrzebny, że jednak nie ma obowiązku a nieraz i możność stale zajmować się sprawami publicznymi — to wszystko jest rzecz pewna; pytanie tylko, czy i kiedy, biorąc udział w życiu publicznym, duchowieństwo ma być w tej akcji solidarnym.
 Rzecz oczywista, że tu nawet mowy nie może być o polityce, którą księża nie mają za swoją duszpasterską, a ściśle kapłańską pracę, — bo takie mieszanie ludzkiego z Bożym, świętego z nieswiętym, byłoby zawsze nadużywaniem rzeczy świętych dla doczesnych i ludzkich celów. Sprawy dla wiary i moralności obojętne, jakimi są pytania czysto politycznej natury, nie mogą wchodzić w zakres przepowiadania słowa Bożego, ani w zakres stosunków duszpasterza z wiernymi, poruczonymi jego kościelnej władzy. Kaznodziej, który w naukę ewangelii, w kazania wnosi nauki, których się nie umieszcza w ewangelii i których Chrystus nie głosił — zdradzałby Chrystusa, nadużywałby kazalnicy — miejsca świętego; narażałby wiernych na straszne niebezpieczeństwo, że uważaliby ludzkie wymysły za naukę objawioną albo znowu całą objawioną nauką za ludzki wymysł, a wskutek tego zamiast uczyć ludzi, bamuciliby ich i podawali im pokarm bezczłowieczy — wprost powiemy — truciznę, właśnie przez to nierozróżnianie tego, co nie święte, od tego, co święte.
 Podobnego świętokradztwa dopuszczają się spowiednicy, którzy przy udzielaniu Sakramentu Pokuty miał na oku cel inny, aniżeli Chrystus, którzy czego innego szukają jak zbawienia duszy kającego się grzesznika. Jednym słowem księża nie smie być politykami ani przy ołtarzu, ani w konfesyjale, ani na ambonie, ani w żadnym odniesieniu się proboszcza do wiernych — w tem wszystkim musi być tylko kapłanem, w zastępstwie Chrystusa, tu jedyną jego pracą, zadaniem, jedynym celem jego kapłańskiego świętego urzędu jest zbawienie ludzkich dusz okupionych krwią Chrystusową. Jedyne poza kościołem wolno księżu brać udział w życiu obywatelskim o ile ono nie koliduje z obowiązkami stanu, i wolno mu mieć przekonania polityczne, o ile te przekonania w niczem nie są w sprzeczności z nauką Chrystusa. Te same zasady odnoszą się i do nas biskupów i do wszystkich prac i obowiązków naszego duszpasterskiego urzędu, między którymi najgłośniejszym, przypominając duchowieństwu naukę Chrystusową ewangelii.
 Gdy więc dzisiaj wspólnym pasterskim listem odzywamy się do was, gdy was do solidarności w obywatelskim życiu zachęcamy, to i tem spełniamy akt tylko kościelny, duszpasterski, a nie polityczny; idzie nam o Bożą sprawę, o wiarę i Kościół, o zbawienie dusz, bo takiej solidarności i pomiędzy księżmi w dzisiejszej chwili potrzeba dla dobra chrześcijańskiego ludu; ta solidarność konieczna, tak konieczna, że wprost uważamy za nasz biskupi obowiązek jej od was Bracia domagać się.
 Poruszona przez rząd sprawa zmiany ordynacyi wyborczej przed jej albo później prawdo-

podobnie wejdzie w życie — może wprowadzić nasz naród w nowy okres rozwoju i przynieść prawdziwy i trwały pożytek, ale mogłaby też przynieść i wielkie szkody. Pożytek przyniesie tylko pod tym warunkiem, jeżeli w niczem nie będzie naruszony Zakon Boży i wiara, te istotne podwaliny wszelkiego ładu i wszelkiego dobrobytu. Do tego jednak potrzeba, ażeby myksięża, których urzędem jest stać na straży wiary i Bożych przykazaniach, zachowali w rękach ten wpływ na sprawy publiczne jaki się nam należy, względnie żebyśmy ten wpływ na nowo nabyli. A to zaś stanie się tylko wtedy, jeżeli my nie tylko w duszpasterskiej pracy, ale i w obywatelskiej będziemy solidarnym, jedynym duchem ożywionym ciałem.
 Rozstrzygający wpływ na sprawy publiczne nam księżom należy się, chociażby tylko dlatego, że stanowimy tak przeważającą większość ruskiej inteligencji. W czasach, gdy każdy, nawet niedojrzały człowiek upomina się o wpływ na sprawy publiczne, w czasach, gdy jest mowa o powszechnem i równem prawie głosowania, to bodaj nawet że stanowiska czysto obywatelskiego i cywilnego nam by się należało rozstrzygać, bo my w większości. O to jednak nasze prawo nie upominamy się, nie mamy pretensyi rzadzić i wszystko rozstrzygać, nie myślimy o majoryzowaniu społeczeństwa i zrobienia z niego społeczeństwa kler-kratycznego — nie przeciwstawiamy sobie, duchowieństwa, inteligencji świeckiej, albowiem wiemy, że w istocie między nami a większością tej samej świeckiej inteligencji nie ma najmniejszego przeciwieństwa tak jak na całej linii jest pełna solidarność między nami a ludem. Jeżeli jest jaka sprzeczność, to między nami a niechętną garstką ludzi, którzy nie są chrześcijanami, choć chrześcijan przed ludem udają, ludźmi, którzy są wrogami i Kościoła i narodu. Ale właśnie dlatego, że są tylko garstką, że są wrogami narodu i że prowadzą go do zguby, nie możemy pozwolić, aby nas ta mniejszość terroryzowała, ażeby krzykiem narzucała i nam i całemu narodowi swoje zburne zasady — i tem bardziej stanowczo musimy wszyscy solidarnie upomnieć się bodaj o ten wpływ na sprawy publiczne, który księżom (choćby byli w mniejszości) należy się w narodzie chrześcijańskim.
 Następnym braku solidarności z naszej strony musiałaby być, nawet w najlepszych warunkach, utrata naszego wpływu na życie publiczne, z czego samego już powstałoby niebezpieczeństwo; że narodowe sprawy mogłyby się rozwiązywać nie według Bożej, nie według Chrystusowej myśli, a wtedy nawet to, co by się wydawało najlepszym postępowaniem narodowego życia, byłoby z pewnością krokiem do zagłady.
 W dzisiejszych okolicznościach i w sprawie reformy wyborczej, o której mowa, niebezpieczeństwo jeszcze jest większe. U nas dlatego, że pomiędzy naszymi ludźmi niestety zachodzą się tacy, których wpływ uważamy stanowczo wszystkie za szkodliwy i wprost niebezpieczny, a do takich musimy zaliczyć nie tylko tych, którzyby bezczelnie i publicznie namawiali ludzi do zbrodni, do podpalania, zabijania i rabunków, ale i tych, którzy nie zdają sobie sprawy albo nie chcą rozumieć, jak koniecznym, jak istotnym czynnikiem w narodowym życiu i postępie — są wiara i moralność i tych, chociaż może nieuczynnych, co poddawszy się pod komendę internacjonalnych, a dla kościoła wrogich organizacji, z całą usilnością pracują nad odebraniem naszemu narodowi katolickiej wiary i moralności, a świadomie albo nieswiadomie wiedzą lud do zguby.
 Oni wszyscy radząby wyrwać nam z rąk wszelki wpływ na lud, radząby sobie przywłaszczyć, nawet terrorizmem, przewodnictwem w sprawach publicznych, a nasz brak solidarności ułatwia im robotę. Nie potrzeba dowodzić, jakim powszechnem nieszczęściem byłaby — przewaga takich ludzi przy rozszerzeniu prawa wyborczego. A możnaby obawiać się takiej przewagi, na wypadek, jeżeli duchowieństwo nie będzie miało wpływu na lud i na ogólnie sprawy.
 I w innych krajach monarchii socyalistycznej, przypisując sobie, chociaż kłamliwie, poruszenie reformy wyborczej, mogliby nabyć wpływ przeważający, a to i na naszych stosunkach silnieby się odbiło i byłoby wzmocnieniem wszystkich dla Kościoła wrogich elementów.

Już sama łączność w dążeniu do powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania, chociaż czysto przypadkowa, socyalistów z nami Rusinami — jest dla naszego narodu niebezpieczna; bo to, do czego my dążymy dla dobra narodu, oni nadużyliby na rozszerzenie swego szkodliwego wpływu swoich kłamliwych zasad, przeciwnych Kościołowi i wierze, i na sumienną agitację. Te obawy nie przeszkodziły nam zrobić, co mogliśmy, ażeby naszymu drogiemu narodowi zapewnić przy zamierzonej reformie jak największe korzyści.
 Stanowczo jednak musimy wziąć się do usilnej i solidarnej pracy, ażeby przy tej sposobności nie dać sobie wyrwać wpływu na lud a powieść go tak, aby reforma wyborcza przyniosła mu pożytek, a nie szkodę, aby nie oddaliła go od Kościoła i od Chrystusa.
 (Dok. nast.)

Różne projekty reformy prawa wyborczego.

I. Projekty reformy wyborczej bez dalszej zmiany konstytucyi, lub tylko z drobnymi jej zmianami.
 Tu należy zaliczyć do projektu reformy, które, idąc za śladem R. Mohla, grupują się około idei czystej reprezentacji interesów. Robert Mohl *) nie stawia żądania głosowania powszechnego, ale chce przyznać prawo wyborcze każdemu, kto reprezentuje jakiś ważny i trwały interes społeczny, a wszystkim takimże interesom, jeżeli one tylko są dostatecznie rozpowszechnione, ażeby mogły wytworzyć i osobną grupę społeczną, chce przyznać specjalną reprezentację czyli kurję. Jego system wyborczy opiera się więc na potworzeniu następujących kurji wyborczych, z których ma być utworzona zbiorowa reprezentacja całego narodu:
 A) Grupy społeczne, związane wspólnością interesu materialnego, mianowicie a) wielką a posiadłość ziemską, b) małą a posiadłość ziemską, c) przemysł i handel, d) robotnicy pracujący za zapłatą.
 B) Grupy społeczne, związane wspólnością interesu duchowego, czyli a) kościoły, b) wyższa inteligencja, c) reprezentanci sztuki, d) urzędnicy.
 C) Grupy społeczne, związane wspólnością terytoryalną, t. j. gminy. W odróżnieniu gminy miejskie od wiejskich, ażeby od tego, czy one urządzone są wedle jednakowego, czy też rozmaitego prawa gminnego.
 Ograniczamy się tylko do R. Mohla, gdyż jego projekt jest najbardziej wykonczonym i najszlachetniejszym. Inni, mniej od niego, pisarze nie rozszerzali reprezentacji i na interesy duchowe i kulturalne, lecz grupowali społeczeństwo tylko wedle podstaw ekonomicznego bytu jednostek i przyznawali prawo wyborcze li rolnictwu, rzemiosłu, handlowi, wielkiemu przemysłowi, zawodom wyzwoleńcym **).
 W państwach, w których już nie ma klas wykluczonych od prawa głosowania, jak n. p. w Austrii od r. 1896, niemożliwy oczywiście system R. Mohla, jako wykluczający jeszcze pewne kategorie jednostek, a więc przestarzały i pod tym względem dziś już zasadniczo niesprawiedliwy, znalazł zastosowania, o ile chodziło o wymiar praw wyborczych. Natomiast sama jego myśl podstawowa, t. j. tworzenie ciał parlamentarnych na zasadzie reprezentacji i interesów, jak jest po dziś dzień podstawą austriackiego systemu wyborczego i niektórych innych, tak też i nadal, w zmienionej formie i z rozszerzeniem uprawnień wyborczych na wszystkie klasy społeczne czyli na cały ogół obywateli państwa, może się stać całkiem dobrze podstawą urzędzenia nowożytnych ciał reprezentacyjnych. Potrzeba tylko potworzyć takie i tyle grup społecznych, czyli interesów, mających być reprezentowanymi, ażeby niemi objąć całe społeczeństwo, wyczerpać wszystkie jego klasy. W osta-

tnich czasach rozwijał tę myśl, dla stosunków austriackich, Teodor Eglauer *).
 Chce on oprzeć ciał reprezentacyjne na prawdziwej reprezentacji interesów i w ten sposób nadać mu cechę przedstawicielstwa organicznego, w przeciwieństwie do Helda *) Menzla i w innych, którzy chcą z zasady łączyć różne interesy we wspólnych okręgach wyborczych. Eglauer opiera swój system na podziale na następujące główne grupy zawodowe: 1) gospodarstwo rolne i leśne, wraz z ich ubocznymi formami; 2) przemysł i fabryki; 3) handel i obrót; 4) służba publiczna i wojskowa, wolne zawody, ludzie niemający zawodu; każdą zaś z tych głównych grup dzieli na dwie kategorie, a to ze względu na społeczne warstwy, do nich należące, mianowicie na a) samoistnych (pracodawców lub przedsiębiorców) i na b) niesamoistnych (osoby ustanowione przy przedsiębiorstwach jako urzędnicy czyli oficjaliści, robotnicy, najemnicy, służba domowa, osoby przy należne do przedsiębiorstwa, współpracujący członkowie rodziny). Pomiędzy te grupy rozdziela Eglauer mandaty w ten sposób:

Grupa	1a	1b	1c	1d	1e	1f	1g	1h	1i	1j	1k	1l	1m	1n	1o	1p	1q	1r	1s	1t	1u	1v	1w	1x	1y	1z	
	158	52	81	77	15	24	26	17																			
czyli razem	400																										

z których 230 ma przypaść grupom reprezentującym jednostki pracujące samoistnie, zaś 170 mandatów mają otrzymać pracujący niesamoistnie.
 W obrębie grup gospodarstwa rolnego, tudzież handlu i obrotu chce autor, ze względu na bardzo wysoką kwotę podatkową, opłacaną przez wielką posiadłość ziemską, przez wielki przemysł i przez wielkie przedsiębiorstwa handlowe i transportowe, zabezpieczyć ich przedstawicielom pewną osobną ilość mandatów, licząc się z wybitnym znaczeniem tych przedsiębiorstw, niezbędnych dla gospodarstwa społecznego, tudzież z okolicznością, iż „w przeciwnym razie byłby one, ze względu na stosunkowo nieznaną liczbę osób, oddających się im, zawsze zmajoryzowane”, a to „nie byłoby zgodne z celami prawdziwej reprezentacji interesów”.
 Autor nie dochodzi jednak do granic powszechnego głosowania; chce przyznać prawo wyborcze tylko tym, którzy umieją czytać i pisać, tudzież, którzy w pewnym zakresie są jeszcze rzeczywiście czynni. Przyznaje natomiast prawo wyborcze także i stojącym o własnych siłach kobietom, a nawet posuwa się aż do nadania im prawa wyborczego biernego czyli wybieralności.

Autor nie jest zwolennikiem dzisiejszej austriackiej piętej kurji powszechnego głosowania; uważa ją niesłusznie za stworzoną tylko dla reprezentowania robotników, zarzuca, że głosują w niej także i inne klasy ludności i że one zbyt często przechylają wynik wyboru na swoją stronę; z drugiej strony uważają za niestosowne, ażeby po wprowadzeniu powszechnego wspólnego prawa głosowania (którego nie jest zwolennikiem) robotnicy, mający w wielu miejscach liczną przewagę, przegłosowywali wszystkie inne klasy ludności. Spokój i zgoda w państwie — mówi autor — mogą bezwarunkowo tylko wtedy nastąpić, gdy wszystkie najważniejsze potrzeby ludności będą zaspakajane równomiernie, to znaczy w miarę ich znaczenia i stopnia potrzeby. Wtedy także będzie parlament odpowiadał ideom Considéranta i Girardina, t. j. będzie w małym formacie obrazem całego narodu ze wszystkimi jego myślami i usiłowaniami i będzie, jak mówi Menzel, „idealną” reprezentacją interesów.
 Pomysł Eglauera spotkał się z bezwzględna, rzec można namiętną krytyką dr. Ru-

dolfa Springera *), który jest zwolennikiem okręgowego wyborczego czysto terytoryalnego i walczącego z powszechnem, równem itd. prawem głosowania, jednakże z osobnymi reprezentacjami mniejszości. My nie piszemy tu studium naukowo krytycznego, tylko studium sprawozdawcze, nie będziemy więc oceniać każdego projektu teoretycznie, gdyż na to nie ma w czasopiśmie codziennem miejsca, ani nie odpowiadoby to jego przeznaczeniu; porzastając więc na informatywnym przedstawieniu rzeczy będziemy je tylko od czasu do czasu przeliczać uwagami ogólnymi rzeczowemu lub politycznemu.
 Eglauer założył sobie ten sam cel, co Charles Benoist w całym szeregu swych pism *) tj. „zorganizowanie” prawa głosowania. Gdy jednak Eglauer wyklucza jeszcze pewne klasy od urny wyborczej a uprawnionych do głosowania traktuje tylko w ich charakterze przynależnych do pewnego zawodu, a nie jako obywateli państwa bez względu na grupę społeczną i zawód, do którego należą, to Benoist pojmuje rzecz racjonalniej, gdyż daje każdemu napierw jeden głos z tytułu jego przynależności do państwa, czyli już na mocy samego faktu, iż on jest obywatelem ponoszącym na rzecz państwa różne ciężary publiczne i poddany pod różne rygory prawne, nakładane w ustawach uchwalanych przez parlament, a następnie drugi głos z tytułu jego przynależności do pewnej grupy społecznej, których to grup przajmuje on ośm: gospodarstwo rolne, przemysł, handel, transport, poczty i telegrafy, administracja publiczna, zawody wyzwoleńcze, żyjący z renty. Ilość mandatów, przypadająca wogóle na pewną prowincję (pewien departament) ma być rozdzielona w obrębie tego terytorium pomiędzy przedstawicieli powyższych ośmiu grup w stosunku do liczebnej siły każdej z nich; czyli czysto proporcjonalna reprezentacja w obrębie prowincyi. Benoist jest jednym z naśladowców Schaeffego, o którym mówić będziemy w rozdziale o wielokrotności głosowania.
 (C. d. n.) STANISŁAW STARZYŃSKI.

*) Slaat und Parlament, 1901, Wien.
 *) De l'organisation du suffrage universel; — La crise de l'Etat moderne; i t. d. Patrz o nich Starzyński: Studya z zakresu prawa wyborczego, Lwów, 1897.

W sprawie reformy wyborczej.

Rezolucye rad powiatowych i wicewójtów.
 Na posiedzeniu trembowelskiej rady powiatowej odbytem pod przewodnictwem marszałka hr. Jerzego Baworowskiego, po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos Józef hr. Koziebrodzki, zast. marszałka, motywujujący niesprawiedliwość i niebezpieczeństwo, jakiego wyniki dla mieszkańców Galicyi z powodu wprowadzenia bezpośredniego tajnego, powszechnego i równego prawa wyborczego i ks. dziekan Załuski, oświadczający się za powszechnem prawem wyborczem, uchwalono następujące rezolucye postawione przez dra Juliana Opińskiego:
 „Rada powiatowa trembowelska, mając na względzie dobro kraju i powiatu, uważa wprowadzenie w naszym kraju powszechnego, równego i tajnego głosowania dla obywateli narodów tak pod względem narodowym, politycznym jak i pod względem społecznym za nader niebezpieczne. Z tego też powodu, nie zapoznając wcale potrzeby przypuszczenia jak najszerszych warstw do udziału w życiu publicznym, rada powiatowa oświadcza się stanowczo przeciw zastosowaniu do Galicyi zamierzonej reformy wyborczej na znanych jej dotychczas zasadach.
 „Zważywszy, że Galicya jest krajem odrębnym, że ma całkiem odrębne potrzeby społeczne i narodowe, skąd naturalnie wynika, że powinna mieć odrębne prawa i urządzenia polityczne, zważywszy dalej, że wtedy tylko może być dobrze rządzona i gospodarowana, gdy sama będzie w sprawie tej gospodarki potrzebne prawa postanawiała, zważywszy, że wtedy tylko uczciwie, umiejętnie i sumiennie można rządzić, gdy sami będziemy się rządzili, zważywszy, że rządy biurokratyczno-niemieckie przyniosły Galicyi nie-

DZIEŃ INNYCH

przez autorkę „Listów, które pojmie doszły”.
 (Ciąg dalszy.)
 Ale widok Baby, która z naiwną radością patrzyła na te wszystkie piękne rzeczy, nagradzał jej trydy. Aga zrozumiała Baby już dawno, podczas gdy Baby poczyniała dopiero przychodzić do własnej świadomości i na swoje ja patrzyła jeszcze jako na coś nieznanego jeszcze, chociaż bardzo ciekawego. Różne myśli snuły się po głowie Baby. Pytała sama siebie, dlaczego jej tak dobrze w tem otoczeniu i dlaczego czuje się w niem taka swojską? Dlaczego wydaje się ono jej czemś, co jej się słuszenie należy? W Dusterhusen przecież nie mogła naniąknąć zamiłowaniem do zbytowego życia. To zamiłowanie musi być jej wrodzonym i zapewne pochodzi z czasów, gdy papa żył jeszcze. Zachowała w pamięci jakieś mgliste wspomnienie młostwa koni i służby i panów w kolorowych, jedwabnych kurtkach, którzy ze śmiechem brali ją nieraz na konia i mówili jej, że ona jest Wiktoryja i ma im

przychylić zwycięstwo. Później musiało się stać coś strasznego, o czem jednak mama nigdy nie mówiła. Potem dopiero zaczęło się życie w Dusterhusen. Gdy o tem myślała, zarysował się w jej myślach szary, jednopiętrowy dom i zamknięte jezioro, otoczone starami, skrzypiącymi wierzbnami w Dusterhusen i przypomniała sobie, jak często tam pragnęła, aby się mogła zamienić w jaskółkę, która w jesieni w piękniejszy świat odlatuje. Pragnienie jej nareszcie spełniło się, wyleciała w świat i teraz chce tego świata całą pierśią użyć.
 Z westchnieniem zwróciła się do Teda: — Tym wszystkim ludziom, którzyby chcieli wiedzieć, jak mi się podoba Ameryka, radabym odpowiedzieć, jak można o to pytać, kiedy tu wszystko jest takie bajeczne!
 Tedowi było bardzo przyjemnem coś podobnego słyszeć. Jak wszyscy Amerykanie, był on dumny ze swego kraju, niepokoiło go jednak, jak na wielką Amerykę patrzyła piękne oczy małej hrabianki. W jaki sposób myśli jego weszły w krąg Baby, nie wiedział, a nie zauważył, że hrabina Mailone zlekka go w ten krąg popchnęła.
 — Najpiękniejszym w waszej Ameryce — mówiła dalej Baby — jest to, że tu się wie, po co jest się młodym i silnym. Każdego dnia zdarza się tu coś nowego. Przedsiębiorcą byłam

także i w domu, ale na co mogło się to przydać w takim miejscu, jak Dusterhusen, w którym nie się nie dzieje. Byłam zresztą zawsze tak strasznie samą... jestem jedynaczką...
 — I ja jestem jedynakiem — rzekł Ted, któremu się adawało, że przez to oboje stali się sobie bliżsi.
 — O, to zupełnie co innego — odpowiedziała Baby. — Wy w Ameryce jesteście do tego przyzwyczajeni. Wuj Frank opowiadał niedawno, że małżeństwa w najwyższych warstwach w Waszyngtonie i Nowym Jorku nie mają wcale dzieci lub najwyżej jedno. U nas w Niemczech zupełnie inaczej, wszędzie jest pełno dzieci. I wydaje mi się to o wiele weselszem; ludzie powinni mieć dużo dzieci.
 — Gdybyś miał wielki imiennik, Ted Roosevelt, słyszał panią — odpowiedział Ted Vansittart z uśmiechem — postawiłby zapatrywania pani za wzór dla wszystkich Amerykanek.
 — Być może — zaczęła Baby na nowo — że i w Dusterhusen mogłoby być przyjemnie, gdyby mama była weselsza. Ale odgad pamiętam, nigdy nie widziałam jej śmiejącej się, jak inni ludzie; jeżeli się kiedy rozśmiała, to zawsze w jej śmiechu brzmiał płacz. Zasmucano mi to zawsze życie. Lecz zawsze sobie mówiłam: ostatecznie jednak przyjdzie jakiś szczęśliwy wypadek i

wszystko będzie dobrze. Co prawda, mama zawsze mi powtarza, że na szczęśliwe wypadki nie można liczyć.
 — Dlaczego mama pani jest taką?
 — Widział pan, od dziecka już rozmyślałam nad tem i urabiałam sobie rozmaite przypuszczenia. W Dusterhusen znajduje się kawalek łąki, na której widać jeszcze resztki murów, zarośniętych zielskiem i pokrzywami. Na tem miejscu znajdować się miało kiedyś miasto, które Szwedzi zburzyli. Nasz nauczyciel wiejski opowiadał mi o tem, dodał, że Niemcy dziś jeszcze cierpią skutki trzydziestoletniej wojny. Otóż, gdy byłam dzieckiem i widziałam mamę zawsze taką smutną, myślałam sobie, że mama cierpi także z powodu trzydziestoletniej wojny. Dziś jednak wiem, że mama dotąd jest niepokojoną, po wczesnym zgonie papy.
 — Musiała go bardzo kochać.
 — Nad tem nie rozmyślałam nigdy — odrzekła Baby zaktopotana — ale czyż nie jest to rzeczą rozumiejącą się sama przez się?
 — W tem jednak masz pani słusność, że trafiają się w życiu szczęśliwe wypadki — rzekł Ted. — Dla mnie takim szczęśliwym wypadkiem jest to, że pani do Ameryki przyjechała.

Baby zaczęła się przypatrywać swemu bukietowi i mówiła:
 — Ach, tak, podróź była rzeczywiście bardzo przyjemną. Pan zapewne podróżujez wiele.
 — Tak, o ile mi interesy pozwalają. Tego lata wybieram się na regaty do Anglii i do Niemiec. Zgłosiłem już mój yacht do wyciągu. Po tem pojedę jeszcze na wyciągi automobilów do Francyi.
 — O, to musi być wspaniale! Wyteżad wszystkie siły, aby być pierwszym! — zawołała Baby z przewidzeniem.
 — My Amerykanie, czynimy to przy wszystkim, co podejmujemy — odpowiedział Ted — zarówno przy sporcie, jak przy pracy.
 Baby westchnęła cicho i rzekła głosem żalonym:
 — Będę myśleć o tych wszystkich pięknych rzeczach, w których pan będzie uczestniczył, gdy w lecie będę znowu siedzieć w smutnym Dusterhusen.
 (C. d. n.)

obliczone szkody, żądamy, abymy sami stano- wili własne prawa co do wszelkich spraw, które nie dotyczą całości państwa. Jego bezpieczeństwa i dobra, rządzenia się własnymi prawami. Żądamy rządu odpowiedzialnego przed sejmem, żądamy wyodrębnienia Galicji.

Rezolucje te zakonitrowano telegraficznie prezydentowi ministrowi br. Gautschowi i prezydium Koła polskiego.

Wiece postów Głubńskiego, Stwiertni i le znowego w Stanisławowie.

Ze Stanisławowa piszą nam: Stronnictwo narodowo-demokratyczne w celu omówienia reformy wyborczej, zapraszając na posiedzenie Głubńskiego, Stwiertni i Wierchowickiego. Wiece było zapowiedziane na 6 wieczorem w sali „Gwiazdy”. Tymczasem jednak socjaliści zaprzeczyli się w sali wycieczki zaproszenia już o 6.50 postanowili się w spokoju. I nastąpiła rzecz ciekawa. Adwokat dr. Seinfeld, przewodca socjalistów rzekł, że poseł Stwiertni, pomimo iż sam zwołał wiece i pomimo wystąpienia do niego deputacyi, nie przyszedł, wobec czego stawia wniosek na oświadczenie się za równem, powszechnem, bezpośrednim i tajnym prawem głosowania. Naturalnie, że rezolucję tę przyjęto i w tym celu wysłano telegram do ministra Gautscha dodając w nim, że „za czteropartyjotnikowem” głosowaniem oświadczy się po-tłowie Stwiertni i Głub- niska.

Tymczasem narodowo-demokraty widząc sałę opanowaną przez socjalistów przenieśli się do lokalu Banku mieszczańskiego, gdzie niebawem zebrało się około 300 osób. Po zaproszeniu wiece przez dr. Zubczewskiego, który podał zebranych do wiadomości, że poseł Stwiertni pomimo da- nego przyrzeczenia na wiece nie przyszedł, dr. Jurkiewicz zabrał głos w kwestyi formalnej i wystąpił przeciw komitetowi zwołującemu wiece z powodu, że wiece ogólnonarodowe ma się odbyć 24 bm., że przeto nie wypadło na kilka dni przedtem urządzać podobnego zebrania. Kiedy w dalszym ciągu dr. Jurkiewicz nie zważał się rzucił zebranych zarzut, iż urządzają drugą Targowicę, podniósł się głos oburzenia, przewodniczący zaś odebrał głos p. Jurkiewiczowi, który natychmiast wyszedł ze sali.

Po tem niemilem intermezzo zabrał głos prof. Głubński i powtórzył swoje wywody, wygłoszone kilka dni przedtem na jego sejmiku w Lwowie. Następnie zabrał głos dyr. Horoszkiewicz, w pigmeon przemówieniu zwrócił się do obecnych robotników i zaznaczył, że nie jest prawdą, co głoszą socjaliści, jakoby inteligencja polska była przeciwną rozszerzeniu prawa wyborczego, gdyż rzecz się ma wprost przeciwnie. Wszystkie war- stwy inteligencji polskiej bez względu na stron- nicztwa są za powszechnem, tajnym i bezposre- dnem prawem głosowania, co zaś do równości, to muszą jednak stać na straży interesów naro- dowych.

Wreszcie na wniosek p. Poschingera uchwa- lono rezolucję, identyczną z tą, jaką powzięto na znanym sejmiku lwowskim p. Głubńskiego (po- daliśmy ją dosłownie w nr. 16 przyp. Red.).

Dodać trzeba, że żydzi, którzy już otwar- cież się z Rusinami, na wiece ten nie przybyli.

Listy z Warszawy.

(Dwie sery rozstrzelanych w cytadeli. Stosunki w Lublinie. Kłótnia pomiędzy władzą wyjątkową a prokuraturą. Strajk żałobny na 23 bm. Co o tem mówi gen. Skalon?)

Warszawa 20 stycznia.

W dniach 16 i 17 bm. rozstrzelano w cytadeli dziesięciu anarchistów, właściwie mówiące rozbójników, trudniących się wymuszaniem pienię- żnych, grabieżą, rzucaniem bomb itd. „Warszawski Dniownik” nazywa ich członkami partyi anarchizacyjno-komunistycznej. Takie są na- szy, że każdy rabus udaje komunistę, a przy- łapani twierdzą z dumą, że kradł, rozbijał lub wyłudzał pieniądze w imię i na cele partyi”. Pomiedzy dziesięcioma rozstrzelanymi czytamy jedno tylko nazwisko, brzmiące po polsku, reszta byli sami żydzi.

Ekzekucyi dokonano w umyślnie na ten cel wykopanej fosie głębokiej, znajdującej się w obrębie cytadeli. Fosa służy na to, aby głos strza- łów nie rozchodził się daleko. Zwłoki wrzucia się zaraz po ekzekucyi do dołu, wykopanego o kilka kroków w tej samej fosie. Telegram agencji petersburskiej donosił, że skazanych jest 12. Dwóch stanulo zostać ułaskawionych.

O ile słychać, rozstrzelany w tych dniach w Lublinie 17 letni Makowski rzekomo za zabicie naczelnika stacyi lubelskiej Szpakowa, nie był wcale zabójcą i zginął niewinnie na mocy wy- roku sądu wojennego, który nie pyta o długie do- wody. Wogóle stosunki, panujące w Lublinie, są straszne, jak o teni świadczą osoby stamtąd po- wracające. Wojsko sprawuje rządy z zupełną bezwzględnością, aresztując, korbując a w danym razie strzelając bez racyi na prawo i lewo, jak to zawsze bywa, skopo ta bohaterka armia za- biera się do robienia porządku i usmierzania „buntów”, zwłaszcza wów-zas, kiedy niema buntowoszyków.

W Kaliszu zawieszono w urzędzie, z rozka- zu władzy wojskowej, prokuratora Skarjatina, na czas trwania stanu wojennego za wypuszczenie z więzienia adwokata Adolfa Parczewskiego, który też korzystając z wolności, udał się zagranicę.

Na liście pozostających w nielase u wład- zy wojskowej w Warszawie znajduje się też po- m. in. nymy prokurator tutejszy p. Nimander, pom- waż wyrok jego uważa rząd wyjątkowy za zbyt łagodne. Między innymi uznał p. Nimander, a za nim cała prokuratura warszawska, że wszelkie spiewy narodowe polskie jak „Boże coś Polsko”, „Z dymem pożarów”, „Jeszcze Polska- kład, nie są wcale „rewolucyjne”, a zatem każde pismo czy wydawnictwo może być drukowane, bez ścigania siebie jakichkolwiek następstw są- dowych. Tego zdania nie jest władza wojskowa, karząc lub zamykając każde pismo za te same pieśni, które prokuratura uznaje za dozwolone. Dysonans więc bardzo widoczny — do tego stop- nia, że zaniepokoił on nawet nowego ministra sprawiedliwości p. Akimowa, który na to urzęd-ownie zwrócił uwagę. Ale komitet ministrów orzekł, że: takie drobności nie mogą być chwi- lowo rozważane, ponieważ obniżałyby to powagę władz wojskowych. Z tego wynika, że rządy wy- jątkowe nie potrzebują kępować się żadnymi „drobnościami”, czyli że mogą samowolnie usu- wać nawet prokuratorów, uznawszy ich za nie- dogodnych.

Na poniedziałek zapowiadają wielki strajk polityczno-żalobny, na pamięć zeszczerconej krwawej niedzieli. Już dziś porobiono w mieście zakupy żywności na dwa dni, ponieważ jutro jako w medzale, sklepy i targi zamknięte będą

częściowo, w poniedziałek zaś bezwzględnie wszyst- kie. Ostatnie telegramy z Petersburga zapowia- dają wprawdzie, że nieporządków żadnych nie będzie, ale to zapowiedź półrzędowa.

U nas gen. Skalon jest innego zdania. Oświadczył on że jeśli w poniedziałek ktokol- wiek urządzić się ośmieli choćby najmniejszą de- monstracyę, natenczas, nie wysle już kozaków dla uspokojenia, ale natychmiast zotoczy każde armaty i strzelac bez pardonu kartaczami.

Uit matum austro-węgierskie.

Spodziewany zwrot pomyslny w zatargu austro-węgiersko-serbskim nie nastąpił. W nocie swojej z d. 18 bm ządał gabinet wiedeński I) aby rząd serbski, dopoki rokowania co do za- warcia traktatu handlowego trwał będą, nie przedkładał skupczynie traktatu serbsko-bułgar- skiego, 2) a względnie, aby rząd serbski zgodził się na te zmiany traktatu serbsko-bułgarskiego, których Austro Węgry zażądają. Zaraz tegoż d. 18 bm odpowiedział rząd serbski, iż wiece cen- nicznie zawarcie dobrego traktatu z Austro Węgra- mi, godzi się na pierwszy ustęp noty, ale co do punktu drugiego, rząd serbski zgodzi się na te tylko zmiany traktatu serbsko-bułgarskiego, ja- kieby wymagała natura traktatu handlowego z Austro Węgrami.

Mylone donoszą, iż odpowiedź serbska do- dała: „i które wspólne mają być ułożone”. Komunikat wiedeński z d. 19 bm. podnosi, że nawet mimo to zakończenie odpowiedzi serbskiej nie może być uważane za ofertę zupełnie wy- starczającą, dostatecznie ubezpieczającą. W tym razie bowiem decydowałoby subiektywne zapatrywanie rządu serbskiego na „zmiany, jakich- by natura traktatu austro-węgierskiego wymaga- ła”, a na to w żaden sposób przystać niepo- dozna. Samo zresztą odmowne postępowanie rządu serbskiego dowodzi, jak słusznem było twierdzenie, że w żądaniach swoich Austro- Węgry właściwie tylko do intencji Serbii się do- stosowały.

Wreszcie, dodaje komunikat wiedeński, iż sprawa już niebawem rozstrzygnąć się musi; i jeszcze do tego nie przyszło tylko z po- wodu, że urzędowe rokowania w Belgradzie ze względu na święto (Jordanu) zapewne się o- póżnią.

Telegram „Pester Lloyd’a” z Belgradu d. 20 bm. donosi, że gdyby wbrew wszelkiemu oczeki- waniu rząd serbski dalej się opierał, będą rok- owania natychmiast zerwane i granica austro- węgierska dla bydła serbskiego zamknięta. Ponie- waż zawarte w nocie austro-węgierskiej żądanie mniej zawiera, niż rząd serbski przez swoich de- legatów w Wiedniu już był przyznał, więc opór dzisiejszy wytomaczyć sobie można tylko presją Bułgarii albo naciskiem opinii serbskiej, która nadal przy użyciu cłowej z Bułgarią i opieraniu się Austro-Węgom obstaje.

Jak słychać, ultimatum austro-węgierskie zostało rządowi serbskiemu d. 20 bm. rano wrę- czone; gabinet serbski miał się zebrać tegoż dnia popołudniu, aby się naradzić nad niem, tu- dzież nad nadeszłą z Sofii notą.

Według telegramu N. W. Tagblattu z Bel- gradu d. 20. bm., rząd serbski nie zechce poczyni- ć ustępstw, czując opinię za sobą. Dodaje mu otuchy węgierska prasa koalicyjna, a pisma serbs- kie podnoszą, że przy pomocy Węgier i Niem- ców unia cłowa na pewne moce liczyć zwy- cięstw. Słychać nawet, iż kupcy serbscy we Wiedniu przebywający, otrzymują od przemy- słowców tamtejszych listy zapewniające, że są przeciwni wojnie ekonomicznej z Serbią, której też obawiać się nie należy. W razie tej wojny liczą Serbowie na Rumunię, która oświadczyć miała, że chce przystąpić do unii cłowej. Rząd rozszerza tę wiadomość, wszelkimi ogół ma- lo jej wierzy, gdyż stosunki Rumunii z Bułgarią nie bardzo są przyjacielskie.

Według nadeszłego dzisiaj telegramu bel- gradzkiego wczoraj wieczór oświadczył serbski minister spraw zagranicznych austro-węgierskiemu posłowi br. Czikaunowi, że rząd serbski odrzuca postawione przez Austro-Węgry warunki, jako nie dające się pogodzić z godnością Serbii.

Kronika.

Lwów, dnia 22 stycznia 1906.

Kalendarz.
W wtorek 23 stycznia Zaślubiny N. M. P. — Gr. kat. Hryhorya Jap — Kal. słow. Wroclawsky. Wschód słońca 7:47, zachód 4:39.
We środę 24 stycznia Tymoteusza bisk. — Gr. kat. Feodozya Pr. — Kal. słow. Chwaliboga. Wschód słońca 7:46, zachód 4:40.
We czwartek 25 stycznia Awr. św. Gawła. — Gr. kat. Tatyana M. — Kal. słow. Milosza. Wschód słońca 7:45, zachód 4:42.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenu- meratorów „Ziarna” Nr. 51—52 z r. 1905.

— Stan zdrowia dra Piętki znacznie się poprawił, ale przez kilka tygodni jeszcze nie będzie mógł dr. i kłótni brać udziału w pracach.

— Mianowania. Minister skarbu zamianował sekretarza skarbu Karola Bandrowskiego, radcą skarbu w okręgu kraj. dyrekyj skarbu we Lwowie. Namiestnik zamianował w etacie gal. służby budowniczej praktykantów: S. Hryniuka, A. Schnei- dra, M. Jasińskiego, A. Małuchewicza, O. Nadol- skiego, D. Kaszubickiego, E. Ważnego, W. Chud- zkiwiczewa, J. Neuhauza Diktora, A. Biłańskiego i stałdułl-ra adjunktami bud.

Kraj. Dyrekcja skarbu zamianowała poborcami podatk. w IX randze kontrolorów: Wł. Chomińskie- go, T. Huszarda i F. Jirę, a oficyalami podatk. w X randze adjunktów: A. Kondyjowskiego, W. Bartla i W. Sinkowskiego.

— Przeniesienia. Namiestnik przeniósł st. komi- sarzy pow.: Z. Grawskiego z Jarosławia do Sta- nisławowa i P. Przybyłowskiego z Brzozowa do Prze- myśla; komisarzy pow.: J. Kulczyckiego z Zales- zczyk do Rudek, dr. F. Drużbackiego z Przemysła do Brzozowa, Wł. Maderskiego ze Lwowa do Sam- bora, J. Rubenbauera z Wieliczki do Zaleszczyk, J. Zybrowskiego z Rudek do Lwowa, St. Czystoczana z Podgórze do Wieliczki, St. Podwińskiego z Mo- ścisła do Jarosławia, dr. Br. Kwiatkowskiego z Miel- ca do Lwowa, St. Tokarza z Buczacza do Przemys- la i St. Gawła z Przemysła do Buczacza; koncyp- iście Cz. Żukiewicza z Bochni do Śniatyna, oraz praktykantów koncept.: W. br. Gostkowskiego ze Sambora do Gorlic i dr. K. Lewandowskiego ze Lwowa do Bochni.

— Z armii. Przeniesieni zostali: major Stefan Prica z 48 p. p. do 93 p. p., porucznicy: Rudolf Walter z 19 p. p. do krajowej komendy żandarmer- yj nr. 8 w Linzu i Fryderyk Ptaczowski z 80 p. p. do kraj. komendy żandarmerji nr. 10 w Opawie.

Rezerw. aspirantami prowiantowymi przy równocze- snem udzieleniu im szary tytularny sierżantów zamianowani zostali rez. podoficerowie: Tad. Dro- zdowski z 11 korp. art. pola przy magazynie pro- wiant. we Lwowie i Jar. Podhajsky z 91 p. p. przy magazynie prowiant. w Przemyslu. Przeniesieni zo- stali porucznicy: Rud. Krausz z 66 p. p. do 41 p. p. i Kar. Fühlich z 7 p. uł. do 13 p. ul.

— Przybozna rada robotnicza w Wiedniu obradowała nad sprawozdaniem komisji w sprawie czasu pracy w zakładach handlowych en gros. Uchwalono między innymi oznaczyć maksymalny czas pracy na 9 godzin, przy poczynku przynaj- mniej 12 godzin, któryby się zaczynał najpóźniej o 7 wieczorem.

Kronika lwowska.

— Roznieć styczeńową, czterdziestą trzecią z kolei, obohdził Lwów bardzo uroczysto, lecz spokojnie i z godnością, a z większymi nadziejami niżeli w latach poprzednich.

Zwyczajem przyjętym odbył się wczoraj wal- ne zgromadzenie towarzyszywa wzaj. pomocy uczest- ników powstania polskiego z r. 1863. Zebrało się 78 członków. Sprawozdanie zarządu przyjęto do wiadomości uchwalono pewne zmiany statutów, zamia- nowano członkiem honorowym p. W. Biechowskiego i dokonano wyborów. Wybrani zostali: Męcicki Józef, prezesem, a Winiński Leonard zastępcą. Do wydziału weszli pp.: Karlsbad Laydor, Baliński Edward, Wybranowski Józef, Biliński Józef, Gostyń- ski Stanisław, Świerczewski Braum, Godowski Wła- dysław, Szymański Zenon, Zagórski Albin, Lebent- stein Kazimierz, Niemczyński Stanisław i dr. Br. Duliba.

Po południu przed kapliczką przy drodze Wul- leckiej zebrał się spory zastęp młodzieży rękodziel- niczej, narodowej i socjalno-demokratycznej. Po przemówieniach trzech mówców i odpowianiu kilku pieśni patriotycznych, ruszono z powrotem do mi- asta. Młodzież narodowa ugrupowała się około tablicy z białym orłem; socjalno-demokratki nieśli znony tablicę z napisem P. P. S. otoczonym wiechem czer- nym. W ulicy Kopernika, na wysokości zakładu elektrycznego, spotkali się powracający z silnym od- działem policyi, która zamknęła ulicę, w obec czego biorący udział w pochodzie, rozprzysłi się w spokoju, udając się w małych grupkach do mi- asta.

Wieczorem w rozmaitych stowarzyszeniach od- były się wieczorki pamiątkowe. Najwspanialej wy- padł wieczór, urządzony staraniem komitetu obywa- telskiego w sali filharmonji, która po brzezi wypeł- niła publiczność. Rozpoczął się on słowem wstępem wypowiedzianem przez prof. J. Kallenbacha, który zaznaczył, że wstąpienie, iż naród odczuwa potrzebę wspólnego święcenia pamięci walk o wolność, pod- niósł, że rok 1863 był duchowem dzieckiem roku 1831, a niepodwładzie obywateli plynęło w znacz- nej mierze z jednego źródła: z wiary utudnej w pomoc Europy, a przedwaszyskiem Francji, która niestety zawiódła. Przez lat 40 żyliśmy w bez- względnym ucisku, a naród polski rozpięty był na torturach tożu meczarni wszelkich: religijnych, językowych i ekonomicznych. Ale dumy ukrywano- weszły z tych mak zwycięsk. Stwierdził mowa na- stępnie, iż powstania nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mowca do strzeżenia świętej po- prodkach spieszny. Dał więc- cęci, iż powstanie nasze upadły nie tylko z przy- czyn politycznych, ale głównie z niedomagów we- wnątrznych, nie poszły bowiem one z gruntu samego- si naszych, nie były jawne, żywołowe, ludowe, jak- kolwiek już w r. 1863 część uświadomiona ludu za- broń chwyciła. Po roku 1863 rozpoczęła się szkodna praca od fundamentów, praca nad ludem, jego oświa- ta, upośledzeniem narodem i dokonywa się ona na całej przestrzeni ziem polskich. Nawiazując na- stępnie do chwili dzisiejszej nawojuje mow

ze były się zwrócić z prośbą do rządu austriackiego, byliby otrzymano potrzebne informacje bez trudności.

Z Zakopanego donoszą: Zastępcą przewodniczącego komisji klimatycznej wybrano pana K. Kaszelskiego, gospodarzem dr. Chwistka. Zarazem wybrano osobną komisję, mającą rozpatrzyć zasady i kierunek rozszerzenia granic stacji klimatycznej.

Okradzenie starostwa w Brzesku. Z Krakowa donoszą: Sędzia śledczy dr. Nowotny wrocił z Brzeska, gdzie prowadził dochodzenia w sprawie znacznej kradzieży na szkodę starostwa i starosty miejscowego. Aresztowano 9 współwinnych, którzy w tajemnicy odkradali sobie pieniądze. Na szkodę starostwa skradł służący 11.500 kor, a na szkodę starosty 4000 kor.

Męobójstwo. Z Tymowy piszą nam: Włościanin Tymowski Błażej Zak od dłuższego czasu żył w nienajlepszych stosunkach z żoną i rodziną, używając też nienajlepszej sławy. Ostatnimi czasy rodzina odłączyła się od niego, przenosząc się do izby po jednej stronie sieni, a jego zostawiając po drugiej stronie. Wczoraj dnia 7 bm. powrócił Błażej podstępnie do domu i chciał się zobaczyć z żoną. Zastawczy drzwi zamknięte, próbował podobno przez okno dostać do izby, ale wtedy żona jego Maryanna motyka zadała mu pięć ciężkich ran w kark i dyszącego pozostawiła przez całą noc na dworze, gdzie też życia dokoczył i dopiero rano sądzieli wnieśli nieboszczyka do jego izby. Zabójczyńnię odstawia tandarmerya do sądu w Brzesku. Jest to już drugie morderstwo w tej rodzinie.

Kronika powszechna.

§ Bal dworski, pierwszy w tym karnawale, odbył się w sobotę w salach renowowanych Burgu wiedeńskiego i otworzył ofialnie karnawał. Już na godzinę przed oznaczonym czasem zaczęły się zapelniać apartamenty. Wspaniałe toalety pań, złociste i piękne mundurki, trochę czarnych fraków na tle bogatych ścian tworzyły przykuwający oczy widok. Pisma wiedeńskie notują obecność na balu następujących Polaków: ministra spraw zagranicznych hr. Gólczyńskiego, ochmistrza hr. Cholewickiego, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, hr. Karola Lanckorońskiego, hr. R. Potockiego, hr. Giżyckiego, posłów Włodzimierza Gniewosza, Doboszyńskiego, dalej pań: hrabiny Lanckorońskiej, hrabiny Cholewickiej, hrabiny Potockiej, hrabiny Adamowej Tarnowskiej, hrabiny Giżyckiej. Dwór wszedł o godzinie 9. Cesarz prowadził arcyksiężnę Marię Józefę, za nią arcyksiężną Franciszkę Ferdynand księżną Marię Antoninę z Parmy i dalej inni arcyksiężną; w tym orszaku blizszym paryskim mundurami znajdował się jeden skromny frak, bez żadnych orderów, księżka Roberta z Parmy, który prowadził arcyksiężną Marię Anunacyatę. Przed rozpoczęciem balu przedstawiony został cesarzowi szereg osobistości z zagranicznej dyplomacji a także hr. Giżycka, żona drugiego sekretarza ambasady rosyjskiej. Zaraz potem rozpoczęły się tańce, które otworzyli hrabia Croy z arcyksiężną Marią Anunacyatą, por. hr. Dobrzyński z arcyksiężną Germainą, księżką Schwarzenberg z księżniczką Beatrycą z Parmy i hrabina Schaffgotsche z księżniczką Adelaidą z Parmy. Po pierwszym kadrylu przedstawiony został arcyksiężnej Marii Józefie szereg pań, między temi hr. Marya Tarnowska, cesarz zaś trzymał ocerle. Cesarz rozmawiał najpierw z gen. Galgutzem, który jednak w czasie rozmowy osłabł i musiał bal opuścić. Potem mówił cesarz z br. Gautschem, bardzo długo, bo cały kwadrans, co zwróciło ogólną uwagę, a następnie rozmawiał 10 minut z br. Fejeryarem. Po rozmowie z cesarzem br. Gautsch i br. Fejeryary natychmiast zawiązali między sobą ożywioną rozmowę. Cesarz zaś trzymał dalej ocerle; mówił z wieloma paniami, z kilkoma postaciami a także z p. Włodzimierzem Gniewoszem a treść tej rozmowy w brzmieniu, podanem przez pisma wiedeńskie, podajemy poniżej.

Toalety pań na tym balu dworskim były rzeczywiście wspaniałe. Dewiza ich była „srebro i złoto”. Wydało się, jakoby panie dały sobie taki parol i wszystkie były mu posłuszne. Srebro i złoto stały jednak tylko na czele wszystkich metali, które teraz rozpanoszyły się w modzie balowej. Od pysznego złotego brokatu aż do malutkich stalowych pailletek wszystkie metale w przeróżny sposób umiała moda wrzucić w swoją służbę. Tu jako uci, któreami przetykane były damasty, moiry i gazy, tam jako lśniące się podkładki pod stare i nowe, prawdziwe i nieprawdziwe koronki, to znnowu same jako tkaniny w formie gazy lub tiulu lub w formie koronek z metalowych nici dzierzganych, lub wreszcie jako kwiaty: czerwone, niebieskie, liljowe, kwiaty morslowe, jak je nazywa terminus technicus, ze złotymi liśćmi. Ogromną metamorfozę widzieć można było w materjach na toalety balowe używanych; obok lekkich, powiewnych materjów były ciężkie brokaty, damasty, aksamity i aksamity. Styl empyr, który był na obecną sezon zapowiadany, upadł; toalety dworskie nie sankcjonowały go. Zapanawał styl rokoka, przeskraty na metal.

Opisując poszczególne toalety, zgadzają się z tem pisma wiedeńskie, że hrabina Giżycka, jak wiadomo, Amerykanka z pochodzenia, miała toaletę najpiękniejszą. Białe panna mousseline, po przez które przeświecał różowy podkład. Dołem spodniczki biegła falisto kilka rzędów srebrnych galonów. Na plecach rozpostierał skrzydła olbrzymi motyl z perłą, straszno i szmaragdowo, a bukiet róż zdobił dekolte u pierś. Fryzura była przetykana drogiemi kamieniami. Hrabina Potocka miała toaletę nadzwyczaj pięknie skomponowaną: do potowy wysokości spodnicę ciągnęły się szeregi pokulistych girland, haftowanych z pailletek, koloru purpurowego; takie same hafty zdobiły stanik. Hrabina Margareta Lanckorońska miała toaletę ze srebrnej gazy. Hrabina Adamowa Tarnowska z białego, wyszukanego aksamitu; stanik z haftowanymi był bogato strassami; na głowie miała wysoki dyadem.

§ Znnowu poseł Włodzimierz Gniewosz. Na sobotnim balu dworskim, o którym piszemy powyżej, cesarz wedle relacji pism wiedeńskich rozmawiał z p. Gniewoszem następująco: Cesarz: Jak się panu powodzi? Skąd pan przybywasz. P. Gniewosz: Z Galicji. Mamy tam wielką agitację za reformą wyborczą, która jednak bardziej ma na oku podział dóbr pańskich na zasadzie komunistycznej. Cesarz skinął głową potwierdzająco, p. Gniewosz zaś mówił dalej: Jesteśmy dziś w położeniu rymskich gladiatorów, którzy są zmuszeni do okrzyku „Morturi tu salutem”. Lepsza i wniejsza państwa reprezentacja Galicji anteli Koło polskie z pewnością po wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego nie wyjdzie.

Cesarz z uwagą przysłuchiwał się słowom p. Gniewosza, zapewniając w końcu pisma wiedeńskie. Większa poeiocha z jednego grzesznika narwdronego, anteli z kilkudziesięciu sprawiedliwych. Poseł Włodzimierz Gniewosz był bowiem jedynym, który w radzie powiatowej buczackiej głosował przeciwko przyjętej jednogłośnie z jedynym wyjątkiem jego głosu uchwale, potępiącej zasady reformy wyborczej Gautscha.

Za rzeszoną uchwałą głosowali wszyscy tak Polacy, jak i Rusini. Cieszymy się bardzo, że nawet i pan Włodzimierz Gniewosz przyszedł i nareszcie do przekonania, że powszechne głosowanie obróci się na niekorzyść zarówno państwa, jak i kraju i stanie się pożytecznym środkiem aktywności i komunistycznej.

§ Projekt nowego kanału. Do pism niemieckich donoszą z Bayleji, że w kołach swajorajskich powstał projekt obciążenia systemu kanałów, któreby łączyły Szwajcaryę z Morzem Niemieckim z jednej, a z Morzem Śródziemnem z drugiej strony. Koszt tego kolosalnego przedsięwzięcia obliczają na 324 milionów franków. Do tego kanału wodnego włączony od północny Ren, którym odbywały się komunikacya od Rotterdam aż do jeziora Bodeńskiego. Po południu uskuteczniono połączenie z Morzem Śródziemnem przez jezioro Lago di Como i rzekę Pad.

§ Nowy wioł balonu Zeppelina. Z Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskim donoszą do pism wiedeńskich: Po dokonaniu niezbędnych napraw skutkiem niedługiego wiołu w dniu 1 grudnia, przedsięwzięł hr. Zeppelin przed kilku dniami nową próbę ze swoim balonem, która atoli także się nie udała. Balon spadł w Algań tak bardzo uszkodzony, iż dalsze próby wiołu, jak się przekonano po dokładnym zbadaniu, są szcikiem wykluczone. Projekt Zeppelina, którego urzeczywistnienie kosztowało przeszło milion marek, okazał się zupełnie niepraktycznym, a nadzieje z nim łączone spełzły na niczem.

Nieszczęśliwa staruszka S. J., była nauczytelką prywatną pozostająca bez żadnych środków do życia z powodu chronicznej słabości i przebytego zapalenia ócz — poleca się litoficytm serum. Zaskawe daki przyjmuje administracya „Gazety Narodowej”.

Do dzisiejszego numeru dołączamy kalendarzyki domu bankowego i handlowego firmy L. Herber istniejącej 67 lat w Bernie i Wielki plac 1. 3.

Zmarli. O. Jan Kanty Furmanik z Zakonu Braci Mniejszych, prezydent konwentu i ekspozyt parafii w Wicyniu, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 43, z tych 18 w kapitaństwie.

Ze stowarzyszeń W lwowskim kasynie mizojakim w sobotę 27 bm. o 7 wieczór przedstawienie amatorskie. Odegrane będą „Słuby panienskie”.

Ruch artystyczno-literacki. * Opera. Sobotnie przedstawienie Donizetti'ego „Zucy i Lammermoor” z paną Wera Luca w tytułowej partji było popisem dla tej niezwykle utalentowanej śpiewaczki koloraturowej. Partja Zucy należy do najtrudniejszych w zakresie brawury koloratury i tylko prawdziwie w tym kierunku artysty wychodzą z tego swyjęsko. P. Luca w „scenie obłąkania” nie tylko odpowiedziała wszelkim wymaganiom, ale wprost zachwytiła słuchaczy niezwykłą precyzją i łatwością znakomicie wydoskonalonej koloratury, jakoteż pewnością w stawianiu niezwykle wysokich tonów (f⁴ z trzykrotnie oktawy). Miłośnikom odpisywania arya z fletowym podkładem (doskonale przez prof. konserwat. p. Spatha odegranym) musiały być na żądanie licznie zebranej publiczności powtórzoną. Nie mniejszem powodzeniem cieszył się p. Cammarota (Edgar), który z prawdziwą muzykalnością i wielkim temperamentem seniozianem odpisywał swą trudną partję. Celem przedstawieniem kierował ze zwykłym temperamentem i powodzeniem p. Czałański.

Wzoraszem przedstawieniem „Halki” Moniuszki kierował u nas po raz pierwszy p. Henryk Opieński, znany kompozytor i wytrawny muzyk-estetyk. W tym sezonie przedstawiono już tę operę u nas kilkakrotnie i przyszedł czas, iż wykonano ją sawsze bardzo starannie. A jednak wczorajsze wykonanie było odmiennie od dotychczasowych. Była to „Halka”, opera polska, pojęta i wykonana w duchu narodu polskiego, w ducha naszego Moniuszki, w ducha, jaki odeśn i oddał może tylko dusza polska, a żadna inna. Teraz pojmuję, dlaczego w Warszawie (w jesieni z. r.) zachwycono się „Halką”, gdy nia po raz pierwszy dyrygował p. Opieński. I u nas wczoraj duszą całego przedstawienia był p. Opieński a można było podziwiać, z jaką dokładnością i pewnością siebie a równocześnie z jak wielkim zaangażowaniem muzyk ten zespalał wszystkie, solistów, chór i orkiestrę w jedną doskonałą, ożywioną jedną duszą, całość muzyczną. We wszystkim umie p. Opieński utrzymać miarę artystyczną, dbając więcej o wierność tradycji i należytą charakterystykę całości, a nie wdając się w przesadne i tanie efekty zewnętrzne, ujawniające się w wynajdywaniu motywów i wysuwaniu na pierwszy plan rysunków orkiestralnych, o których sam Moniuszko nawet nie myślał. W ogóle miało się wrażenie, iż przedstawieniem kieruje wiele utalentowany muzyk, rozumiejący swą rzecz i umiejący swą wysoką wiedzę i wolę muzyczną skutecznie przenieść także na swe otoczenie. Po pięknie odegranej uwerturze nagrodzono p. Opieńskiego zasłużonymi oklaskami.

O p. Gembarzewskiej (Halka) pisałem już, a choć tylko zaznaczyłem, że i tym razem artystka ta całą partję starannie i pięknie wykonała ku ogólnemu zadowoleniu. Jontka śpiewała po raz pierwszy p. Machan, który wiele szczegółów bardzo zajmująco opracował a pięknie odpisywana arya w czwartym akcie musiał powtórzyć. Pan Pilarz-Mokrzycki i pp. Jerolim i Okoński zasługują również na chlubne uznanie.

Zaiste dziwi się muszę, że kierownictwo opery, mając w p. Opieńskim tak wytrawnego znawcę polskiej muzyki, kade mu dyrygował jedynie „Halką”, dziełem piękniem i sawsze nam drogiem, lecz u nas nie tylko dawniej, lecz i w tym sezonie do przesytu ogranem (wczoraj szósty raz), a nie wyszukuje jego wysokiej wiedzy muzycznej do rozszerzenia polskiego repertuaru operowego innemi i nowssemi operami. Gdzież jest tak szumnie z początkiem sezonu zapowiedziany „Manru” Paderewskiego lub „Stara baśń” Zelskiego?

* Konkurs ogłoszony przez redakcyę warszawskiego „Przedsiębiorstwa filozoficznego” został rozstrzygnięty. Nagrody po 500 rubli otrzymali: dr. Jan Łukasiewicz ze Lwowa i dr. Julian Ochowicz z Warszawy. Przenaczono do druku prace pp. Stanisława Bobińskiego z Warszawy, Stanisława Kobylickiego z Getyni, Władysława Kozłowskiego i Jakóba Lewkowicza z Warszawy.

Z Filharmonii. Koncert znakomitego skrzypka Eugeniusza Yaasa, odbędzie się 23 bm. Program: Haendel: Sonata. Saint-Saens koncert h-mol. a) Schaumna: „Pieśń wieczorna” b) Wagner-Wilhelmy, Siegfried-Idylle. Viouxtemp: Bąłada i polonez.

Repertuar lwowskiemu teatr miejskiego. We wtorek „Opowieści Hoffmanna”. Występ W. Lnoł, Maryi Mokrzyckiej-Pilarz i J. Szymańskiego. We środę „Lohengrin”. Występ Al. Bandrowskiego, Janiny Korolewicz-Waydowej, Zyg. Moszczego, H. Olekiej i J. Szymańskiego. We czwartek „Knieć wenecki” Ssekspira. Występ włoskiej trupy Ernesta Novelli.

W piątek „Krol Lear” Ssekspira. Występ włoskiej trupy Ernesta Novelli.

Z WARSZAWY (Początek.)

— Nastroj w Warszawie doskonale charakteryzuje następująca notatka warszawskiego „Słowa”: Cudzoziemie zamieszkałi w Warszawie wywołali swoje kosztowności dla ulokowania w skarbach banków zagranicznych. Coraz większa liczba publiczności wrażliwej odzywiają się od noszenia podczas przechadzek po mieście przedmiotów wartościowych. Pannie nawet najmniejsze nie noszą koralików i pierścionki. Wielu mężczyzn przestało nosić portmonetki i tylko monetę drobną wnoszą do kieszeni kamizelki. Noszenie zegarków stalowych bez łańcuszków wchodzi w coraz powszechniejszą „modę”. Właściciele fabryk i biur przemysłowych większe wypłaty uskuteczniają za czekami do banków i w kasach obecnie gotowizny nie utrzymują.

— Na niektórych większych ulicach w dzielnicy, zamieszkałej przez ludność żydowską w Warszawie, można się liczbą pozamykanych sklepów; są punkty, gdzie liczba sklepów zamkniętych jest tak duża, że to zwraca uwagę przechodniów, którzy nie raz zapytują stróżów o przyczynę, sądząc, iż znnowu wybuchnął jakiś częściowy strajk ekonomiczny; zapytujący dowiadują się jednak, że sklepy pozamykano z powodu, iż ich właściciele zwinili przedsiębiorstwa, które upadały z każdym dnem gorzej.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie! Szanownych P. T. panów wyborców do rady państwa z kurji wielkich posiadłości ziemskich okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów mam zaszczyt zaprosić na sobotę 27 stycznia h. r. godz. 11 przed poł. do sali rady pow. w Mościskach celem złożenia im mego sprawozdania poselskiego.

Aleksander Poniski.

Telegramy i telefonematy z dnia 22 stycznia 1906.

Rusini u cesarza. Wiedeń. Na ogólnych audyencyach przyjął dziś cesarz między innymi: metropolitę ks. Szeptyckiego wspólnie z biskupami ks. ks. Czechowiczem i Chomysynem oraz postami Romańczukiem i Korolem.

Reorganizacya gabinetu. Wiedeń. W kołach parlamentarnych opowiadają, że wstąpienie dra Pacaka do gabinetu nie ulega wątpliwości, wstąpienie zaś do gabinetu dra Derschachty jest jeszcze bardzo problematycznym. Br. Gautsch wie wprawdzie, że takie jednostronne powołanie dra Pacaka do gabinetu wywarłoby jak najgorszy skutek dla jego stanowiska wobec stronnictw niemieckich, które czułyby się zaniepokojone. Związał on się przecież ze stronnictwem młodocześnie tak silnie, że już obecnie powołania dra Pacaka do gabinetu uniknąć nie może nawet w takim razie, gdyby do nominacyi niemieckiego ministra - rodaka nie przyszło.

Praga. „Narodni Listy” twierdzą, że rokowania, jakie br. Gautsch prowadzi ze stronnictwami nie idą tak pomyślnie, oraz, że w razie przyjścia do skutku porozumienia, wstąpią do gabinetu tylko dwaj ministrowie-rodacy, tj. niemiecki i czeski. Czy ministrem niemieckim będzie dr. Derschatta, nie jest rzeczą pewną, pewną natomiast jest nominacya Pacaka.

Praga. „Politik” donosi, że układy, które prowadzi br. Gautsch z przedstawicielami Niemców i Czechów mają na celu umożliwienie Pacakowi i Derschachcie wstąpienie do gabinetu tylko w charakterze ministrów-rodaków. Jeżeli przyjdzie do tej nominacyi, będzie to dowodem, że nastąpiło porozumienie niemiecko-czeskie, ale tylko w kwestyi podziału okręgów wyborczych w Czechach i na Morawach. Inne kwestye sporne nie wchodzą obecnie w zakres porozumienia.

Wykluczeniem jest wstąpienie do gabinetu hr. Chydzuszyckiego, chyba, że br. Gautsch przychyliłby się do programu Koła polskiego.

Z Węgier. Wiedeń. Biuro korespondencyjne zaprzecza urzędowo, jakoby obecność w Wiedniu komendantów korpusnych miała jakikolwiek związek ze sprawami węgierskimi. Istnieje zwyczaj, że komendanci korpusni w czasie po Nowym Roku zjawiają się w Wiedniu, aby być na audyencyi u cesarza i to jest powodem obecnej bytności tych komendantów w Wiedniu.

Wiedeń. Bar. Fejeryary odjechał wczoraj z powrotem do Budapesztu. Lugo (na Węgrzech) Strajkujący robotnicy fabryki żelaza w Namborhęj zaatakowali żandarmów wysłanych tam dla utrzymania porządku i dali kilka strzałów. Żandarmi dali salwę, i 7 robotników zabił a 40 zranili.

Z ziem polskich. W sprawie szkolnej pisze warszawski korespondent „Czasu”. Jeśli wychowanie średnie, pomimo zagrażającego niebezpieczeństwa, funkcjonuje jako tak prawidłowo, to prawie rozpaczliwie przedstawia się położenie wykształcenia wyższego. Uniwersytet w Warszawie od roku zamknięty, tak samo politechnika. Ostatni ten, ufundowany przed kilku laty groszem społeczeństwa polskiego zakład naukowy, do którego tak pięknie przywiązywano nadzieje, jak twierdzą, ma być zwiniony. Przynajmniej wynożono już od 1 kwietnia r. b. miejsce całego personelowi administracyjnemu, pozostanie tylko pewna liczba urzędników do przeprowadzenia likwidacyi. Co się zaś tyczy uniwersytetu warszawskiego, to pojawiają się na nowo pogłoski o zamiarze przeniesienia go do jednego z miast w cesarstwie.

Ostatni strajk kolejowy odbił się, jak zresztą z góry przewidzieć było można, pośrednio i bezpośrednio przedewszystkiem na Polakach. Na kolejach Nadwiślańskich zwolniono znaczną liczbę urzędników i służby i to wyłącznie prawie Polaków, chociaż Rosyanie w strajku tym tak samo brali udział. Miejsce wydalonych zajęli wyłącznie Rosyanie sprowadzeni z cesarstwa.

Z Łodzi donoszą o aresztowaniu tam 400 przestępców politycznych, pomiędzy temi adwokata Engelhardta, jednego z głównych przywódców. Znalaziono tam skład bomb, przyczem z powodu wybuchu 2 osoby rozrwane zostały w kawałki. Codziennie przybywają do Łodzi świeże oddziały wojska.

(Tel. „Gaz. Nar.”) **Warszawa.** Onegdaj w południe wpadło do kantoru fabryki wyrobów platerowanych ba-

ronów Honebergów, korzystające z podziemnej nieobecności robotników w pałacu, 11 młodych ludzi uzbrojonych w rewolwery i granat nęcią wszystkim obecnym w ruzie najpóźniejszego burzenia się, zabrali przygotowana na wypadek dla robotników pieniądze w sumie 450 rubli i zbiegli. W kantoze było podówczas pięciu urzędników i dwie pracowniczki biurowe. Wszyscy jednak pod groźbą luf rewolwerowych stali przerażeni, tembardziej, że jeden z robotów strzelił parę razy w sufit. Napastnicy nie zdążyli zabierać wszystkich pieniędzy, leżących na stole, których ogólna suma wynosiła 9400 rubli. Miałowali się oni członkami partji anarchistyczno-komunistycznej.

Warszawa. W sobotę pod wieczór odbywały się w wielu punktach miasta rewizye i aresztowania. Na Lesznie w dwóch domach aresztowano po kilkanaście osób. Między godz. 7 a 8 wieczorem do cyrkułu zamkowego przyprowadzono pod strażą wojskową gromadę przeszło 100 osób.

Z WILNA. Warszawa. Dzienniki donoszą, że rada m. Wilna wybrała osobną komisję, która ma opracować projekt wprowadzenia we wszystkich szkołach wileńskich wykładu języka polskiego.

Z Rosyi. Rocznicą krwawej niedzieli. Petersburg. „Molwa” donosi, że Związek związków ogłosił wezwanie, ażeby dzień dzisiejszy obchodzić powszechną żałobą i zastanowieniem pracy. Nikt nie powinien 22 bm. uczęszczać do domów rozrywki a nawet do banków i sądów. Wczorzym okna w mieszkaniach powinny być zasłonięte.

Moskwa. Komitet partji rewolucyjnej wydał odezwę, aby w dniu dzisiejszym wstrzymać się od manifestacyi, gdyż obecna chwila nie jest stosowną dla demonstracyi i manifestacyi.

Nowe niepokoję. Petersburg. Z rozmaitych stron Rosyi nadchodzą wiadomości o nowych niepokojach. W Mohylewie występują włościanie przeciw władzom i zastrzelili kilku naczelników powiatowych.

W Akdan (Kaukaz) muzułmanie wymordowali 50 Armenciów.

Petersburg. (P. A.) „Pravit. Wiestnik” ogłasza szczegóły wykrycia w miesiącu grudnia tajnych laboratoriów i fabryk bomb, oraz materiałów, wokończonych już bomb i broni wszelkiego rodzaju, z którego okazuje się, jak wielkimi były rozmiary przygotowań rewolucyjnych. A potem znaleziono w wielu miastach rosyjskich, w tej liczbie w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odessie i Wilnie osm laboratoriów i fabryk bomb, 258 gotowych bomb i wiele jeszcze niewykonczonych, około 2000 funtów prochu, przeszło 4000 funtów dynamitu i wielką liczbę nabojów. Na dworcu w Moskwie i wzdłuż linii Moskwa-Riazan znalaziono 100.000 nabojów, w Jekaterynowosławiu dwa wagony nabojów i broni wszelkiego rodzaju, tudzież jedną armatę, w fabryce Prochorowskiej w Moskwie trzy angielskie karabiny maszynowe.

Zamach na admirała Dubassowa. Moskwa. D. 19 bm. o 11 przed południem odbyła policya rewizję u 25-letniej księżnej Kozłowskiej, która niedawno przybyła do Moskwy i znaną była jako rewolucjonistka. 50 policjantów i kozaków otoczyło dom, w którym księżna mieszkała. Znalaziono tam kufel żelazny, zawierający osm bomb. Z papierów zabranych wynika, że przeczysz Jordanu wykonać miano zamach. Na kartce napisano: „Przychodźcie dzisiaj, wykonanie konieczne podczas Jordanu”. Podczas aresztowania księżna opierała się i odniosła ranę. Uwieszono równocześnie studenta i 2 studentki, którzy księżną odwiedzić chcieli. U studentki znaleziono rewolwer a u studentek sztylety. W sąsiednim domu uwieszono sprzedawczynię w monopolowym handlu wódki. Z znalezionych u niej papierów wynika także, że istniał spiszek, mający na celu zamordowanie general-gubernatora moskiewskiego Dubassowa podczas Jordanu.

Berlin. „B. Lok. Anzeiger” donosi, że nazwisko mniemanego ks. Kozłowskiej brzmi Schurler. Jest ona córką general-porucznika. Aresztowano także studentkę nazwiskiem Fiedler. Znalaziono u niej ważne dokumenty i listę spiszkowców.

Zjazdy i zgromadzenia. Moskwa. Otwarto tu zjazd marszałków szlachey. Przybyło 70 osób. Prezsem wybrano ks. Trubeckiego. Utworzono komisję dla sprawy całości Rosyi na kresach.

Serbsko bułgarska unia cłowa. Konstantynopol. Porta oświadczyła już w Belgradzie, że jeżeli unia cłowa serbsko-bułgarska będzie definitywnie zawarta, to Porta nie zatwierdzi traktatu handlowego turecko-serbskiego, ponieważ w czasie rokowań w tej sprawie nie była jeszcze znana unia cłowa serbsko-bułgarska.

Socyalści w Niemczech. Berlin. W Berlinie i wszystkich miastach prowincjonalnych odbyły się wczoraj zgromadzenia, urządzone przez stronnictwo socjalno-demokratyczne. Przyjęto wświedzie jednomyślnie taką samą rezolucyę, wyrażającą w pierwszej części sympatyę dla ruchu rewolucyjnego w Rosyi, a protestującą w drugiej części przeciw prukiemu trzykłasowemu systemowi wyborczemu do sejmu. Ani w Berlinie ani na prowincyi porządku nigdzie nie zakłócono.

Berlin. Z powodu zapowiedzianych w wczoraj zgromadzeń socjalno-demokratycznych, wydała organizacya polsko-katolicka do wszystkich polskich robotników odezwę, aby wstrzymali się od brania udziału w zapowiedzianych zgromadzeniach i w ewentualnych demonstracyach ulicznych. Polscy robotnicy odbędą osobne wielkie zgromadzenie, na którym omówią swoje postulaty. Referat na tem zgromadzeniu obejmie poseł Rusanowski.

Socyalści we Francyi. Paryż. Z okazji rocznicy wypadków w d. 2 stycznia zr. w Petersburgu, urządzili socyalisci w różnych punktach Paryża zgromadzenia, na których uchwalono rezolucyę z sympatyją dla ruchu wolnościowego w Rosyi. Podobne zgromadzenia odbędą się jutro i pojutrze.

Wybory w Anglii. Londyn. Według dotychczasowych wyników wyborczych wybrano 252 liberalów, 35 zastępców robotniczych, 96 unionistów i 72 nacjonalistów. Liberali zyskali dotąd 137 mandatów, partya robotnicza 28.

Londyn. Członkowie nie zwiasłej partji robotniczej uchwalili utworzyć własną grupę i nie solidaryzować się ani z partją liberalną ani z konserwatywną.

Macedonia. Paryż. Francusko-armeński zjednoczenie wystosowało do prezydenta Roosevelta pismo, podpisanie także przez byłego ministra spraw zagranicznych Berthelota, z prośbą, by interweniował na korzyść ludu armeńskiego, przesiadawanego w tak okrutny sposób przez szczyty muzułmańskie, że grozi mu wprost zagłada. Petycya wyraża nadzieję, że głos Roosevelta zostanie wysłuchany i prosi, by Roosevelt współdziałł z innymi mocarstwami Europy, by w końcu w państwie tureckim nastąpił ład i porządek. Pismo to podpisał szereg wybitnych osobistości francuskich i zagranicznych.

Konferencya w Algieras. Algieras. Projekt regulaminu obrad konferencyi marokańskiej został wydrukowany i rozdany. Dotychczas w pracach konferencyi nie ujawnia się żadna trudność.

Alge iras. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi przedłożono projekt regulaminu w sprawie udaremnienia przemycania broni do Marokko. Na żądanie delegatów hiszpańskich wstawiono do projektu klauzulę, iż czuwanie nad przemycaaniem broni nad granicą i w stacjach wojskowych Sahary hiszpańskiej ma być powierzone Hiszpanii.

Japon a Watykan Rzym. Jak słychać, otrzymał Watykan z Tokio wiadomienie, że przybędzie powiernikada z odpowiedzią na list papieża. Chodzi podobno o nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Japonią a Watykanem.

Francya-Wenezuela Waszyngton. Okręty francuskie wojenne, które obecnie znajdują się w pobliżu wybrzeży wenezuelskich, mają się rołączyć jeszcze z 2 innymi okrętami, o ile tu przybędą na czas z Europy. Trudność organizacyi spotęgowała się przez zachowanie się prezydenta Castro wobec posła Stanów Zjednoczonych Russela. Gdyby nie zaszła zmiana w zachowaniu się Castra, prawdopodobnie przybędzie do wybrzeży wenezuelskich także jeden wojenny okręt amerykański, gdyż Stany Zjednoczone nie mają zamiaru znosić takiego postępowania, jakiego doznał poseł francuski Taigny. Francya domaga się przedewszystkiem przeprowadzenia jej posła, a później dopiero żąda zatławienia innych żądań. Obecnie okazuje się, że Taigny'emu nie doręczono 3 depesz, zawierających ważne instrukcye. Poseł amerykański Russel zajmuje się dokładnem zbadaniem tej sprawy, którą uważa za bardzo poważną, tem bardziej, że i jemu jednej depeszy nie doręczono.

Dział ekonomiczny β Sprawy naftowe. Z Borysławia donoszą: Firma M. A. Lubomirska i S-ka otrzymała w Kopalni na „Potoku” w szybie nr. 5 w głębokości 970 metrów 15 wagonów ropy na dobę; wierceł się dalej i producyę warstwy.

Z rynków towarowych. Bank rolniczy we Lwowie. Lwów dnia 22 stycznia. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Pszenica gotowa od 8:00 do 8:20, pszenica na terminu 000 do 0:00. Żyto gotowe 8— do 8:15, żyto na terminu 00 do 0:00. Owies obrotowy gotowy 6:50 do 6:40. Owies obrotowy na terminy 0:00 do 0:00. Jęczmień pastewny 6:80 do 6:50, jęczmień browarniański 6:60 do 7—. Rzepak 11:50 do 11:75. Linianka 0— do 0—. Groch pastewny 7:30 do 7:70, groch do gotowania 8:50 do 10:00. Wyka 9:00 do 9:50. Bobik 0:2 do 6:40. Hreczka 0:00 do —. Kukurudzka nowa za 5 silo 0— do 0— kukurudzka stara 0:00 do 3:00. Chmiel nowy za 50 kilo — do —, chmiel stary — do —. Koniyszna ozerowna 50— do 65—, koniyszna biała 50— do 60—, koniyszna szwedzka 65— do 75—. Tymotka 22— do 25—.

Spirytus paritas Tarnopol na 100 litr. nowy do 32:50 do 32:75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21— do 21:25.

NADESLANE. Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Przekazy Sokal i Lilien Dom bankowy i kantor wymiany Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez dolicyz sa osobnej prowizyi.

MATTONIEGO GIESHUBLER naturalna szcawa alkooholowa

Z posrod litczych znajdujących się obecnie w handlu tłuszczony do potraw z orzechow kosowych można markę „CERES” szczególnie polecić. — Zdołyła ona sobie z powodu swej znakomitej, zmienianej jakości w najkrótszym czasie zwolenników, używają jej zaś i tyetliki w kuchniach klas zamoznych, lecz także z powodu jej tanioci i w najuboższych rodzinach.

Docent okulistyki uniwersytetu lwowskiego **Dr. BEDNARSKI** Lwów ul. Akademicka 5 powrócił.

TEOFIL WITOSŁAWSKI c. k. notaryusz przeniesiony z Borszczowa otworzył kancelaryę we Lwowie ul. Jagiellońska 2.

Przyjechali do Lwowa d. 22 stycznia. Hotel Europejski. (Alberta Szkowrons.) M. Błazowski z Nowosólki, T. br. Horoch z Roayi, P. P. Zarski z Drobobycza, dr. S. Angerman z Przemysła, S. Zawiatowski z Szwarnówki, ks. L. Pastor z Bieczu, W. Pieniątek z Lipinki, P. Garasich z Cebrowa, dr. S. Haczewski z Kólomyi, dyr. H. Hahn z Wgody, W. Morawski ze Stanisławowa, dr. Landenberg z Tarnopola, dr. S. Czytaluk z Tarnopola, A. Ulrich z Wiednia, K. Abgarowicz z Zydaczowa, G. Kozłowski z Grybowa, O. Karaka z Łuki małej, W. Żurowski z Olszanicy, B. Śmiałowski ze Stojanicy.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wiersza.

Herbata

szkło-rosyjska, szkieł majowy, świeżo
Soukong t. str. 377, II. str. 3 — Okra-
by najlepsze str. 175. Okrasa drobna
str. 150 za funt. Dwór Łańcuch Brzozdany

Taniej jak wszędzie!



Pi ar z ekonomiczny, s ukonczoną szko-
łą rolniczą, z chludnemi świa-
dectwami poszukuje posady Łaskawe zgło-
szenia przyjmuje „Rolnik” poste-restante
Rzeszów 50.

Jan Schumann, 14 dem'ca 3
Lwów. Najnowe i wy-
próbowane przybory i maszyny kuchenne
maszyny parowe do prasła białej, mę-
łokojowe, tyłwy w największym wyborze.
226

4 kilo pierza gęsiego
tylko 60 ct.
Ros-yan zupełnie nowe, stare pierze
ręą darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo
w łopaszyn gatunku tylko 70 ct. w pou-
towych pakietach próbnych 5 kg. za po-
braniem postowem.

J. Krasa,
handel pierzem w Smichowie,
kate Pragi (Czechy 690).
Wymiana dozwolona. Upiasam o toka-
dny adres. 81

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K., w Paryżu
Skuteczność niezawod-
na w leczeniu rzeżączek
bez utrudzenia żołądka,
które zawsze pociągą za
sobą użycie kapsulek z
kubeką w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne,
i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp.
Mikolascha, Wewiorskiego, Rosera, Skie-
pińskiego, Beisera i Ehrbara. — W Krako-
wie w aptekach pp. Wisniewskiego i Re-
dyka. 57

Pierwszy galicyjski zakład
dla
wypraw ślubnych
i wypraw dla niemowląt
Wiktora Sedlaczka,
we Lwowie, plac Kapitulny 3,
poleca się pamięci. 34

Agronom,
lat 31, praktyka lat 10, wzorowe gospodar-
stwa, poszukuje posady ekonomia, rządcy,
kontrolora, za kasjera, poste rest. Rolnik
Ropczyce. 6c

Legitymacye 52i
staropolskiego szlachectwa
przeprowadza, dokumenty rodzin-
ne odszukuje, pisanie o godno-
ści dworskie przygotowuje.
Sz. Nr. 184 poste rest. Kraków.

Grand Prix wystawy paryskiej 1900. 652
Kwizdy Korzeburski proszek pożywny dla bydła,
dzyetel, 6 radek dla koni, bydła rogatego
i owi c. — Cena 1 pudełka k 140
1/2 pudełka k — 70. Przeszło 50 lat
prawie we wszystkich stajniach używany
przy braku apetytu, złemu trawieniu, dla po-
prawienia mleka i obfitości dojności krów.
Prawdziwy tylko Do nabycia
s marką w aptekach
obok. i drogue-
ryach
Ilustrow. cenunki be-plate 1
opisane, przez główny skład: **Franz.**
Joh. Kwizda, c. i k. austr. węg. król.
rządu i ksiądzego buł. nadw. dostawca.
K ruzenburg koło Wiedna.

Filia c. k. uprzywilej. austriackiego
Zakładu
kredytowego
dla handlu i przemysłu we Lwowie
wydaje codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w go-
dzinach od 9 do 12 prz. dpoł. i od 3 do 4 popoł.

Książeczki wkładkowe
z 3%⁶/₁₀ oprocentowaniem.

Na żądanie wypłaca kwoty do 5 000 koron jednego
dala i na jedną książkę czkę bez wypowiedzenia.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery warto-
ściowe i monety po kur-
sie dziennym bez doliczania prowizji, wydaje przekazy
i akredytywy na zagraniczne miejsca, przyjmuje zlece-
nia giełdowe, bierze w przechowanie papiery wartościow-
e i udziela na nie zaliczek. 105

+ Kneippowska +
mączka posilna dla
chudych, 66
szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych
chorobami. Wzmocnia organizm, przywraca
pełne formy ciała. W dwóch miesiącach
15 kg wagi przybywa. Kilka odmian
na wystawach. Wiele podjękowań.
Cena pudełka 2 kor. 50 hal. bez poczt.,
4 pudełka 10 kor., opłatne.
Prawdziwa tylko przez Gen. Repr. Hys-
lastytutu F. Zscharska, Rzeszów.

Grand Prix wystawy paryskiej 1900. 652
Kwizdy Korzeburski proszek pożywny dla bydła,
dzyetel, 6 radek dla koni, bydła rogatego
i owi c. — Cena 1 pudełka k 140
1/2 pudełka k — 70. Przeszło 50 lat
prawie we wszystkich stajniach używany
przy braku apetytu, złemu trawieniu, dla po-
prawienia mleka i obfitości dojności krów.
Prawdziwy tylko Do nabycia
s marką w aptekach
obok. i drogue-
ryach
Ilustrow. cenunki be-plate 1
opisane, przez główny skład: **Franz.**
Joh. Kwizda, c. i k. austr. węg. król.
rządu i ksiądzego buł. nadw. dostawca.
K ruzenburg koło Wiedna.

Filia c. k. uprzywilej. austriackiego
Zakładu
kredytowego
dla handlu i przemysłu we Lwowie
wydaje codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w go-
dzinach od 9 do 12 prz. dpoł. i od 3 do 4 popoł.

Książeczki wkładkowe
z 3%⁶/₁₀ oprocentowaniem.

Na żądanie wypłaca kwoty do 5 000 koron jednego
dala i na jedną książkę czkę bez wypowiedzenia.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery warto-
ściowe i monety po kur-
sie dziennym bez doliczania prowizji, wydaje przekazy
i akredytywy na zagraniczne miejsca, przyjmuje zlece-
nia giełdowe, bierze w przechowanie papiery wartościow-
e i udziela na nie zaliczek. 105

Harmonika (Acordeon).
Bez żadnego ryzyka dla zama-
wiającego wysyłam za zaliczką moją
„Przyjaciel dla ludu” nr.
3083, aby każdego o nierównanej
wartości przekonac.
Harmonia ta ma niezłomniejszą się
sprężyn stalowe tak w klawiszach,
jak i w basach i kłapkach powietrz-
nych. — 8 wysówek, otwartą kla-
wiaturę, 2 ramy środkowe, z o-
kuciem m-kielmem i ochrania-
mi narożników w barze wiel-
kim formacie i z silnym głosem.
Cena za sztukę K. 6.
Sakołę dla smenszków otrzy-
maje każdy o bierze darmo.
DOM PRZESYLKOWY 110
Kapellner i Holzer
Kraków, Dietłowska 68/70.

W państwie **KRASICZYN** jest do wydzierżawie-
nia na lat 12 z dniem 1 lipca r. b. folwark
ŻURA WICA GÓRNA
obejmujący około 525 m.
Odległość folwarku od miasta Przemysła 6 klm; od sta-
cyi kolejowej w miejscu około 8 klm.
Reflektantom udzieli informacyj Zarząd dóbr w Krasi-
czynie, poczta i telegraf w miejscu. 109

Losy tureckie 64
są najtańszymi a najlepiej stojącymi losami.
Losy tureckie mają 6 ciągłych roczne, 1 lutego, 1 kwietnia, 1 czerwca,
1 sierpnia, 1 października, 1 grudnia, a 3-ma głównymi wygranymi po
600.000 Fks, 3-ma głównymi wygranymi po 300.000 Fks. i wielu pobo-
cznymi, znacznymi wygranymi. **Losy tureckie** dają nawet przy wylo-
sowaniu najmniejszej wygranej, która wynosi netto 240 — Fks = 228 —
koron, znaczny zysk.
Losy tureckie są stad do zakupna najbardziej godne polecenia.
Sprzedają **Losy tureckie** za gotówkę po cenie kursu, albo oferują:
1 Los turecki w ratach miesięcznych po k. 6 — 8 —
5 Losów tureckich " " " 90 — 40 —
25 " " " " 180 — 200 —
Prawo do niepodzielnej wygranej na podstawie nastawnej przysługuje zaraz po
słożeniu pierwszej raty. — Ceny ustanawiam, odpowiednio do bieżącego kursu,
jakkajnajniższe i zafawiziam oferty chętnie i bez kosztów.
Edward Urban, Dom bankowy Berno.
Grosser Platz 23-25, we własnym domu. — Założony 1869.
Niskie ceny. — Solidnych, stałych agentów przyjmuję. — Dobre prowizye.

5 koron i więcej dziennego zarobku.
Towarzystwo peńsionkowskich maszyn dla
zajęcia domowego poszukuje pań i panów do po-
sposobowej roboty na swojej maszynie. Pojedyncza i szybka
robotnia — przez cały rok sąjące w domu. Żadna umiejęt-
ność nie jest potrzebna do tego. Oddalenie nie przeska-
dza, można łatwo sprzedac tę pracę.
„Hansarbeiter - Strickmaschinen - Gesellschaft”
Theo. H. Whittak & Co., Prag,
Peteraplatz 7. I. — 277. 20

Najlepsza marka
„CERES”
TLUSZCZ do
POTRAW!
Znakomity do
pieczenia, smarzenia i
gotowania.

Amatorom bielizny inianej krajowej poleca się
Magazyn wysyłkowy
wyrobów tkackich
EDMUNDA TOWARNICKIEGO w Kołomyi.
Olbrymi wybór:
plócienek, szofrów, szirtingów, dymy na kałesony
etc. Próbsi na żądanie opłatne. 68

Do obsadzenia posady
dwóch praktykantów lasowych
z poborami: tytułem pensyi i dodatku 600 kor., tytułem spłaty
wikta 600 koron, z wolnem pomieszaniem kawalerskiem i opa-
tem. Ukończeniu słuchacze c. k. wyższej szkoły ziemiańskiej w
Wiedniu lub szkoły lasowej we Lwowie, zechcą wnosic podania
udokumentowane świadectwami odbytych studrów i metryką
chrzta w terminie do 1 lutego 1906 r. do Nadleśnictwa dóbr
Hrabstwa Tenczyńskiego w Tenczynku koło Krzeszowic. 53

Kawiarnia Amerykańska
przy ul. Trzeciego Maja 1. 11, we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o goda. 9 wieczór.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

Filie:

- w Krakowie,
- w Czerniowcach,
- w Tarnopolu.

we Lwowie.

Ekspozytury:

- w Stanisławowie,
- w Podwołoczyskach,
- w Nowosieliicy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do
pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący,
bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

DEPOZYTY SCHOWKOWE
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie**
a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.